CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 33 (8261) Środa, dnia 10 lutego 1926 r. Rok XXXIV.

Ustrój parlamentarny na przełomie.

Niedomagania i wady dzisiejszego parlamentaryzmu.

W ostatnim czasie tak w Polsce jak i zagranicą coraz to częściej zaczynają odzywać się głosy, domagające się zreformowania parlamentaryzmu, który w dzisiejszej swej postaci już nie jest w stanie iść po linji rozwoju państwa. Parlamentaryzm współczesny tworzy ciała ustawodawcze tak rozdrobnione w swym składzie, tak ciężkie i chwiejne w działaniach ciała wykazujące niepokojący często upadek obyczajowy, a przedewszystkiem tak katastrofalną dla państwa bezsilę, że znawcy parlamentaryzmu przepowiadają bliski jego koniec.

Charakterystyczne w tym kierunku jest np. zdanie, jakie włoski dyktator Mussolini wypowiedział przed tygodniem do przedstawiciela jednego z pism paryskich. Według Mussoliniego „parlamentaryzm już się przeżył. Dawniej kilku set posłów mog'o z pożytkiem reprezentować naród, obecnie jednak szef rządu musi mieć władzę absolutną".

Do powyższych słów Mussoliniego dodać nawiasem trzeba, że Włochy są zdaje się jedynym krajem w Europie, w którym genjalnie skonstruowana przez Mussoliniego ustawa wyborcza stworzyła warunki gwarantujące silną i trwałą większość w parlamencie włoskim, większość posiadającą imponujący zasób energji i woli twórczej.

Inny znawca parlamentaryzmu p. Charles Benoist wyraził się niedawno, że „prawdziwy parlamentaryzm nie istnieje już od lat 25-ciu. Jedynie umiarkowaniem parlamentaryzm może zaświadczyć że nie jest przeżytkiem, w przeciwnym zaś razie wszystko przemawia za tem, że nastąpi upadek parlamentaryzmu".

Naprawą ustroju parlamentarnego w Polsce zajęły się ostatnio pisma jak „Warszawianka" „Kurjer Poranny" w Warszawie, „Kurjer Łódzki" i „Słowo Pomorskie" w Toruniu.

Poseł Stroński w „Warszawiance" niedomagania parlamentaryzmu polskiego widzi w naruszaniu koniecznej równowagi podstawowej między rządem, Prezydentem Rzplitej a Sejmem, który dąży do wszechwładzy wysoce szkodliwej dla dalszego rozwoju państwa, w braku trwałej większości, sprowadzającej chaos i rozprężenie w dziedzinie rządzenia krajem, dalej w prawie zupełnej bezsile Senatu i w upadku obyczajowym posłów i senatorów. Wybitny ten parlamentarzysta przepowiada w końcu zanik parlamentaryzmu, jeżeli on sam nie będzie czuwał nad podstawami swego istnienia, t. zn. nad równowagą władz, dobrem prawem wyborczem, zabezpieczeniem prac ustawodawczych i lepszym poziomem obyczajowym.

Poseł Poniatowski w „Kurjerze Porannym" widzi wprawdzie zło, tkwiące w naszym ustroju parlamentarnym ale winę chciałby rzucić nie na Sejm, lecz na przyjęte sposoby tworzenia rządów. Według autora rząd winien się tworzyć przez pokowania i intryg kuluarowe, premjer powołany przez Prezydenta nie powinien targować się ze stronnictwami, ale samodzielnie dobierać sobie musi ministrów i ze stworzonym w ten sposób rządem stanąć winien wraz z zdecydowanym programem przed forum sejmowem. Poseł Poniatowski przypuszcza w końcu, że upatrzony premjer i mianujący go Prezydent będą mieli zawsze tyle orjentacji politycznej, że wysondują zawczasu szanse danego rządu przed Sejmem.

„Kurjer Łódzki" stwierdza przedewszystkiem, że idea udziału oraz kontroli narodu w dziedzinie rządów wykoszlawiła się a nawet zniekształciła całkowicie.

Ciała ustawodawcze mające wytyczyć drogi po których państwo idzie w swym procesie rozwojowym nietylko nie są w stanie spełniać swej misji, ale rozbite i rozproszkowane w swym składzie częstokroć są jeno ciężką kulą u nóg państwa, hamując jego wysiłki i pacząc jego poczynania. Zamiast twórczego programu, parlamenty wytwarzają atmosferę niepewności i chwiejności, a ustawiczne przesilenia niszczą kraj, przygnębiają czynniki, powołane do władzy, dezorjentują opinję społeczną i napełniają coraz większem niezadowoleniem masy. Organ ten jest zdania, że zło leży w naszej fatalnej ustawie wyborczej, rozgrabiającej polityczne siły społeczeństwa.

„Słowo Pomorskie" w dotyczącym artykule wstępnym omawia stosunki parlamentarne w Niemczech, wyciągając z nich nauki dla Polski. Według tego pisma ogólna liczba posłów (Reichstag, Landtag, przedstawicielstwa Bawarji, Saksonji, Wirtembergji i t. d.) przekracza cyfrę 2.000, zaś rząd Rzeszy i poszczególnych krajów mają razem więcej niż 70 ministrów. Te dwie liczby wyjaśniają zagadkę, gdzie znikają ogromne sumy, pod któremi ugina się gospodarcze życie niemieckie.

„Naprawa ustroju parlamentarnego w Polsce — według „Słowa Pomorskiego" — musi dokonać się samodzielnie.. Pod tym względem Niemcy nie mogą być wzorem dla nas, ponieważ same mają chorobliwe stosunki u siebie. Polska musi dążyć do uzdrowienia swojego Sejmu i Senatu, ale w tem dziele naprawy kierować się musi doświadczeniem własnem".

Wszystkie te wymienione głosy świadczą aż nadto wyraźnie, że ustrój parlamentarny wchodzi na drogę przełomową. Gmach parlamentaryzmu współczesnego zaczyna zarysowywać się poważnie i runie jeżeli nie znajdzie w sobie żywotnych sił, ludzkość zaś wymyśli inną formę demokratycznego rządzenia krajem.

B. F.

Wykrycie zabójców kurjerów sowieckich.

RYGA, 9. Łotewska Agencja telegraficzna donosi, że śledztwo wykryło tożsamość ludzi, którzy zabili kurjerów sowieckich w pociągu. Są to b-cia Gabryłowicz, którzy na kilka dni przed morderstwem przyjechali z Litwy, skąd pochodzą do Rygi. Śledztwo sprawdziło, że nie był to mord polityczny, lecz zwykły napad bandycki. Co również poświadczają wszyscy świadkowie. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że wypadek ten nie będzie miał żadnych skutków politycznych i nie wpłynie na wzajemne stosunki Łotwy i Sowietów. Prasa sowiecka, w tym względzie donosi, że ponieważ był to zwykły fakt usiłowania rabunku, nie można o to winić rządu łotewskiego.

Ostra mowa Mussoliniego przeciw Niemcom.

RZYM, 9. Na posiedzeniu Izby deputowanych Mussolini odpowiadał na zapytanie Farinacci'ego który domagał się wyjaśnień co do obecnego stanu stosunków włosko-niemieckich, w związku z oświadczeniami bawarskiego prezesa rady ministrów Heldta..

Dopiero po układach locarneńskich i po zawarciu traktatu handlowego w Niemczech nagle jakby na rozkaz rozpętała się ohydna i śmieszna kampanja antywłoska. (Oklaski). Ohyd na — gdyż opiera się na całokształcie notorycznych kłamstw (oklaski), śmieszna — gdyż karmi ją się złudzeniem wywarcia nacisku na młode i dumne Włochy faszystowskie, które nie pozwalają naciskać na siebie nikomu (długotrwałe, jednogłośne oklaski).

Po wykazaniu całego szeregu takich kłamliwych zarzutów Mussolini przeszedł do groźb bojkotu Włoch przez Niemcy.

W sprawie tego bojkotu oświadczam z naciskiem, że jeśli jutro stanie się on rzeczywistym i konkretnym i prowadzony będzie przy milczącem poparciu czynników odpowiedzialnych to my odpowiemy bojkotem zdwojonym (— al quadrato —), zaś na ewentualne represje odpowiemy represjami jeszcze wyższego stopnia (— al cubo —). Długotrwałe burzliwe oklaski).

Uważam za stosowne oświadczyć, iż polityka włoska nad Górną Adygą nie odchyli się ani na włos. Obszary te uczynimy włoskiemi, gdyż są one włoskiemi, tak pod względem geograficznym, jak historycznym. Jestem pewny, iż z tych 180.000 Niemców nad Górną Adygą — 80.000 stanowią Włosi, którzy stali się Niemcami których postaramy się przywrócić na łono Ojczyzny, dopomóc im w odnalezieniu dawnych nazwisk włoskich, tak aby mogli z prawdziwą dumą poczuć się obywatelami wielkiej Ojczyzny włoskiej. Reszta stanowić będzie ostateczną pozostałość po barbarzyńskich najazdach. W stosunku do tych ostatnich prowadzić będziemy rzymską politykę surowej sprawiedliwości.

Występ kasiarzy na prowincji.

SIEDLCE, 9. W sobotę dokonano niezwykłego na prowincji, rozbicia kasy w kancelarji sejmiku powiatowego w Białej Podlaskiej. Pomimo pobliskiej warty kasiarze wtargneli wewnątrz niepostrzeżenie i rozbili kasę ogniotrwałą, z której zrabowali 10 tys. zł. w gotówce, 6 dużych sznurów pereł i dużą starą łyżkę złotą. wielkiej wartości.

Za wykrycie sprawców kradzieży wyznaczono tysiąc złotych nagrody i rozpoczęto poszukiwania w Warszawie, skąd niewątpliwie przybyli kasiarze, którzy przy dzisiejszym zastoju i braku gotówki w bankach i biurach prywatnych, zaczynają wyszukiwać na prowincji instytucje, które mogą jeszcze mieć gotówkę.

Odpowiedź na mowę Mussoliniego przeciwko Niemcom.

BERLIN, 9. Dziś o godzinie 2-ej popołudniu dr. Stressemann odpowie w parlamencie niemieckim na mowę Mussoliniego, poczem w dyskusji przyjmą udział przedstawiciele wszystkich partji.

Niemcy wstępują do Ligi Narodów.

BERLIN, 9. Wczoraj parlament niemiecki wydał decyzję, co do wysłania noty o przystąpieniu do Ligi Narodów.

Wypadek na kolei.

BYTOM, 9. Wczoraj około stacji Mikulczyce pociąg towarowy najechał na wóz ciężarowy i zdruz-

gotał go doszczętnie. Woźnica został zabity, drugi człowiek, który znajdował się na wozie jest ciężko ranny.

Wielki proces przeciwko kokainistom.

SAARBRÜCKEN, 9. Wczoraj zakończył się proces o sprzedaż nielegalną kokainy przeciwko Jossbbom. Sąd skazał aptekarzy, którzy sprzedawali kokainę po 12 miesięcy więzienia, pośredników od 3 miesięcy do 12, kupujący otrzymali mniejsze kary. W najbliższym czasie sądzoną będzie druga partja kokainistów.

Wielkie manifestacje antychrześcjańskie w Chinach.

BERLIN, 9. Dzienniki donoszą z Pekinu, że odbyły się tam przed gmachem ministerjum oświaty wielkie manifestacje przedstawicieli 27 zjednoczeń antychrześcjańskich. Demonstranci domagali się natychmiastowego zamknięcia wszystkich szkół misyjnych w Chinach.

Konstytucja w Portugalji ulegnie rewizji.

PARYŻ, 9. Donoszą tutaj z Lizbony, że wszyscy uczestnicy sprzysiężenia zostali odtransportowani na wyspy Azorskie. Jednakże parlament zgodził się na zmianę i rewizję kostytucji w myśl żądań spiskowców.

Wieści metereologiczne.

BERLIN, 9 Barometr spada powoli. Temperatura w południe — 5°, wieczorem — 4°. Zapowiedź pogody na dzisiaj: wilgotno, mróz, spodziewane są lekkie opady śnieżne.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 9.2 Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7.30 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary pokursie 7.25.

Giełda pieniężna.

ZURYCH. 9.2. Paryż 19.46, Londyn 25.24.7 Nowy Jork 5.19., Berlin 1.23.5

Giełda zbożowa.

BERLIN 9,2. Na wczorajszej giełdzie płacono: Pszenica 24.50, na marzec 27.00, na maj 27.75, żyto 14,50, jęczmień browarniany 17.00, na paszę 14.20, owies 16.50, na marzec 17.70, mąka pszenna 32.50, żytnia 22.25, otręby pszenne 12, żytnie 9.50, rzepak 34, saradela 19, wyka 20, łubin niebieski 12, żółty 14, płatki kartoflane 14.50.

WROCŁAW 9.2. Wczoraj płacono: Pszenica 22.40, żyto 14 50, jęczmień browarniany 17, na paszę 14.50, owies 16 50. mąka pszenna 35, żytnia 22,50

O potrzebie zrzeszenia się inteligencji pracującej.

Inteligencja pracująca, zepchnięta przemocą wypadków wojennych i powojennych z przynależnego jej stanowiska nie powinna pozostawać bierną. Tymczasem każdemu obserwatorowi rzuca się w oczy niemoc i bierność polskiej inteligencji. Gdzież jest przyczyna tej bierności i niemocy? Otóż przyczyną jest fakt ze inteligencja naogół biorąc, nie uświadamia sobie przeznaczonej jej roli w społeczeństwie, nie umie patrzeć w przyszłość, ani też wyczuwać te fermenty myślowe i duchowe narodu, które są wyrazem postępu. Inteligencja polska poprostu nie rozumie i nie czuje zagadnień społecznych które wysuwa życie, Inteligencja pracująca jest bodaj najmniej społecznie i politycznie wyrobionym elementem w Polsce, a w porównaniu z masami naprzykład robotniczemi i ludowemi, jest właściwie usposobiona apolitycznie i aspołecznie Masy robotnicze i ludowe żyją zyciem politycznem i społecznem, przejmują się zagadnieniami chwili, i wiążą swój los z takiem lub innem ich rozstrzygnięciem. Dla obrony interesów w celu realizacji swych postulatów zarówno robotnicy jak i włościanie zorganizowali się w partje a inteligencja chodzi luzem, a najważniejszemi zagadnieniami interesuje się tylko teoretycznie. To też w obecnych przełomowych czasach na arenie dziejowej, masy robotnicze i ludowe spełniają rolę aktorów. inteligencja zaś jest tylko widzem. W walce o byt i prawa dla klasy pracującej, robotnicy wysunęli się na czoło, pracownicy umysłowi zaledwie potrafili zastosować u siebie to, co tamci zdobyli. Najważniejszym powodem takiego stanu rzeczy jest niedostateczne zrozumienie konieczności zorganizowania się inteligencji. Zarówno z punktu widzenia interesów osobistych inteligencji, jakoteż z punktu widzenia społecznego i państwowego jest to objaw szkodliwy. Inteligencja w obecnej chwili przeżywa moment bardzo krytyczny, z inteligencją dziś nikt się nie liczy. Inteligencja została zepchnięta na szary koniec. Warunki materjalne i moralne inteligencji coraz bardziej pogarszają się. Stało się tak na skutek przyczyn natury społeczno-politycznej, wynikającej z ogólnego przewrotu, jaki się dokonał w stosunkach społecznych po wielkiej wojnie nietylko u nas, lecz i w innych państwach, ale wina tu spada i na inteligencję z powodów wyżej wymienionych

Wprawdzie pewna część inteligencji bierze udział w życiu społeczno politycznem, przez należenie do różnych partji politycznych, Większość atoli trzyma się wszelkich partji zdaleka, a czyni to dlatego, ponieważ czuje wstręt do tego co się u nas robi, czuje wstręt do partyjności. która, niekiedy, przyznać trzeba, zagłusza sumienie i uczciwość, nakazując myśleć i czynić nie tak, jak tego wymaga interes państwowy, lecz interes partji,względnie jednej tylko klasy. To też niekiedy, ludzie odczuwający potrzebę pracy w kierunku społecznym czy państwowym, a równocześnie ceniący swą indywidualność, ludzie uczciwi i bezinteresowni od partji politycznych trzymają sieę zdaleka, a ponieważ życie społeczne ma tę własność, że jednostka bodajby była obdarzona jaknajsilniejszą indywidualnością w oderwaniu od masy nie przedstawia wielkiej wartości, przeto i inteligencja jako niezorganizowana w życiu społeczno-politycznem odgrywa rolę nikłą, gdy tymczasem w stosunkach normalnych powinna życiu temu przodować jako stanowiąca w istocie mózg swego narodu.

Struktura socjalna społeczeństw dzisiejszych jest tego rodzaju że nie wszystkie warstwy społeczeństwa w jednakim stopniu mogą ogarnąć interes ogólny, który, jako wypadkowa, sił nieraz rozbieżnych, stanowi interes państwa.

Włościaństwo, proletarjat miejski, ziemiaństwo, wielki przemysł — każde z tych ugrupowań i jego przedstawiciele mają przedewszystkiem na względzie swoje interesy klasowe i nie zaprzeczy temu dziś nawet najbardziej zacięty przeciwnik teorji materjalizmu dziejowego. Interesy między sobą sprzeczne po za tem znajdują się częstokroć w kardynalnej rozbieżności z interesem wspólnym ogólno-państwowym. Rolę decydującą w tem wypadku odgrywa inteligencja, która z natury swej sytuacji ekonomicznej musi być najbardziej państwowa i najlepiej ogarniać interes wspólny.

Oczywiście aby to stanowisko inteligencji było w dostatecznej mierze urzeczywistnione musi ona posiadać odpowiednie do swego znaczenia moralnego wpływy na bieg spraw państwowych

Ażeby te wpływy zdobyć inteligencja powinna się zorganizować w samodzielną siłę społeczną. Jeżeli zaś inteligencja i nadal będzie się błąkać po różnych ideowych bezdrozach, to może spełniać tylko rolę pokątnych doradzców przy poszczególnych klasach społecznych.

Inteligencja pracująca powinna stworzyć własne silne zrzeszenie, obejmujące wszystkie organizacje zawodowe i te organizacje powiązać w jedną całość. Wtedy tylko inteligencja stanie się siłą społeczną, wtedy tylko będzie mogła wywierać wpływ na bieg spraw społecznych i politycznych bądz przez stworzenie własnej partji politycznej bądź też zawierać może sojusze z partjami istniejącemi i tą drogą zyskiwać dla siebie odpowiednią ilość kandydatów do Sejmu rad miejskich i t. p.

Jeżeli jest możliwy bezpartyjny syndykat dziennikarzy. jeżeli są możliwe bezpartyjne, a mogące pomieścić w swem łonie członków o różnych przekonaniach politycznych, związki zawodowe, to uważam, że możliwem jest stworzenie w Kaliszu i innych miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej takiego zrzeszenia, które miałoby za zadanie obronę interesów ogółu inteligencji pracującej solidarną pracę w dziedzinie zagadnień kulturalnych, społecznych, politycznych, oraz okazywanie najdalej idącej pomocy tym z pośród pracowników umysłowych, którzy w obecnej chwili bez własnej winy zostali pozbawieni środków do dalszej egzystencji.

Kalisz, dnia 1 lutego 1926 r.

Stef. GLINICKI.

Ile kosztuje założenie przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce?

„Przemysł Metalowy“ podaje następującą, niezmiernie ciekawą informacje:

Jeden z wybitnych przemysłowców polskich, odpowiadając na zapytanie swego angielskiego przyjaciela, który informował się o kosztach założenia przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce, zadał sobie trud zestawienia tych kosztów, wychodząc z założenia, że przedsiębiorstwo będzie spółką akcyjną z kapitałem zakładowym (akcyjnym) 1 milj. złotych, z którego 400 tys. zł. będzie wydane na zakup nieruchomości, 250 tys. zł. na zakup maszyn i ruchomości, wreszcie pozostałe 350 tys. zł., stanowić będzie kapitał obrotowy przedsiębiorstwa.

Koszta były następujące:

1) Stempel od podania do ministra przemysłu i handlu; 35 zł. na podanie i 0,40 zł., za każdy załącznik, razem około 40 zł.

2) Podatek emisyjny w ministerstwie skarbu; 5 procent od kapitału akcyjnego 50 tys. zł.

3) Podatek giełdowy; 4 procent od kapitału akcyjnego 40 tys. zł.

4) Urzędowe ogłoszenie statutu w „Monitorze Polskim“: od 1 tys. zł. do 1.500 zł., średnio 1.250 zł.

5) Wciągnięcie do rejestru handlowego i ogłoszenie o tem — około 1½ proc. 15 tys zł.

6) Opłaty notarjalne za prokół I-go zgromadzenia akcjonarjuszów — 1 proc. 10 tys. zł.

7) Podatek aljenacyjny przy nabywaniu nieruchomości: 6 proc. od 400 tys. zł. — 24 tys. zł.

8) Podatek stemplowy przy nabywaniu ruchomości: 1 procent od 250 tys. zł. — 2.500 złotych.

9) Opłaty notarjalne za akty nabycia nieruchomości i ruchomości: około 1 i jedna czwarta proc. od 650 tys. zł. — 8.125.

10) Wynagrodzenie adwokata za pomoc prawną: około jedna czwarta proc. od kapitału zakładowego 2.500 złotych.

Ogółem 117,415 zł.

Czyli około 11 i trzy czwarte proc. od kapitału zakładowego przedsiębiorstwa.

O KONIECZNOSCI PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Ile razy w ciągu ubiegłych lat niebezpieczeństwo krwawą pięścią kołatało do bram Polski, ile razy sytuacja wymagała specjalnego natężenia naszej mocy wojennej — tylekroć wysiłek społeczny przyjść musiał w pomoc Państwu i Armji.

Działo się tak nietylko w okresie naszych narodzin jako wolnego Państwa, kiedy to garstki legjonistów najróżnorodniejszej zbieraniny z rozpadłych armji zaborczych i kadr peowiackich zastąpić musiały nie istniejącą armję, kiedy na pół cywilne szeregi „Obrońców Lwowa“ przez długie trzy tygodnie broniły miasta, kiedy „Samoobrona“, setki wiorst oddzielona od Polski gołemi niemal rękami odebrała od Niemców Wilno, kiedy wreszcie twarda pięść górnicza musiała wstrzymać zaborczą pasję Czeskiego sąsiada.

Nietylko wtedy.....

Bowiem już kiedy setki tysięcy regularnego żołnierza były czynnym wyrazem naszej siły, kiedy Sejm miał prawo nakazywać nieprzebrane zaciągi, zawsze w sytuacjach przełomowych konieczną stawała się pomoc, wykrzesana przez dobrą wolę z szarych mas upośledzonych przez wojnę „cywilów“. Sierpień 1920 roku jeszcze raz wreszcie dowódł że mogą zawsze zajść okoliczności, w których cały naród stanąć musi pod bronią. Nie pora wtedy przebierać w ludziach. — Nie pora wtedy uczyć — więc oddziały szły niewyćwiczone, albo na ćwiczenia traciły czas najgoretszej potrzeby. Inaczej byłoby, gdyby wszyscy uprzednio, bez gorączkowego pośpiechu wyszkoleni byli należycie, stopniowo zaprawieni do trudów służby a wreszcie podzieleni na kategorje wedle wieku i zdolności fizycznej. Nie może tej pracy przerobić Państwo. ten obowiązek ciąży na związkach i towarzystwach uprawiających pracę przysposobienia wojskowego.

Wiele wdów i matek nie opłakiwałoby dziś w osamotnieniu, poległych mężów i synów, gdyby ci prócz gorącej miłości do Ojczyzny z jaką szliby bronić jej granic posiadali umiejętność sztuki wojskowej.

Cały szereg mogił świadczy, iż zginęli tylko dlatego, że nie posiadali dostatecznej umiejętności sztuki wojennej.

Najpiękniejszym i najdługotrwalszym pomnikiem dla tych bohaterów, byłyby nowe szeregi przyszłych obrońców, wydoskonalonych w sztuce wojowania, a przez to ochronionych od zguby.

W ostatnim swoim odczycie Pierwszy Marszałek J. Piłsudski, porusza sprawę wstrętu społeczeństwa do wszystkiego tego, co łączy się z techniką wojskowości. Pomijając już niewdzięczność dla tego ofiarnego szarego żołnierzyka, którego piersiami zastawiał się nie jeden z owych (wstrę

tujących) dziś, dowodzı to tylko niezrozumienia w masach społeczeństwa interesu państwowego a nawet interesu osobistego.

Żyjemy na nieszczęście jeszcze w tych wiekach, gdzie mimo przeróżnych „Lig“ i „traktatów pokojowych“ decyduje ten, kto ma silniejszą pięść.

Tą pięścią wyrabiającą posłuch i poszanowanie u sąsiadów dla Państwa, jest liczna i dobrze wyćwiczona siła zbrojna.

Musimy się przyznać, że nie stać nas na stałą i liczną armję, bo i naco ona, poco te miljony wydatków, które ze stokroć większym pożytkiem możnaużyć na oświatę, która tak strasznie kuleje w Polsce i na cały szereg innych pożytecznych celów.

Lecz musimy również się przyznać i do tego, że mamy stosunki sąsiedzkie bardzo nie pomyślne i że sąsiedzi nasi chętnie wyciągnęliby po nas swe zachłanne dłonie i że pragnąc utrzymać swoją niepodległość musimy stworzyć siłę zbrojną, w której cały naród weźmie udział.

Niech ten wstręt do żołnierza z duszy każdego Polaka zostanie skreślony, natomiast niech każdy w zrozumieniu potrzeb swojego państwa którego winien być wiernym i prawym synem, niech każdy ten Polak stanie się jego obrońcą jego żołnierzem.

Brak niemożności stworzenia wielkiej armji musi być zastąpiony przez powszechne przysposobienie wojskowe w związkach i innych towarzystwach uprawiających naukę wojskową.

Każdy z prawych Polaków, którym droga jest ziemia nasza, tak obficie krwią ofiarnych jej synów zroszona, winien za obywatelski obowiązek poczytać sobie pracę w związkach przysposobienia wojskowego uprzytomnić sobie każdy z nas powinien, że interes państwowy jest interesem osobistym i za taki należy nam go uważać jeżeli chcemy aby nam w tej nowoodrodzonej Polsce dobrze było.

go o rozpadzie atomów i budowie materji i t. d.

Ponadto pismo zawierać będzie obfity dział kronik i przeglądów naukowych, technicznych, gospodarczych, artystycznych, społecznych i t d., które będą informować czytelnika o ruchu umysłowym u nas i zagranicą, artykuły, poświęcone samokształceniu i pracy umysłowej, wreszcie dział zadań konkursowych na tematy naukowe z cennemi nagrodami książkowemi.

Przystępna bardzo cena (4 zł. 50 gr. kwartalnie) oraz ciekawa i urozmaicona treść niewątpliwie zapewnią pismu szerokie powodzenie.

Adres redakcji: Warszawa, Chmielna 33 m. 5.

— **Stow. „Uniwersytet Ludowy“.** W piątek, dnia 12 b.m. o godz. 7½ w. odbędzie się wykład D-ra Klingera, n. t. „Człowiek zbrodniarz“, w najbliższych dniach odbędzie wykład p. H. Solnika (sen.) „O magnetyzmie zwierzęcym“ i D-ra Müllera n. t. „O truciznach“.

Przed uroczystą kanonizacja błogosł. Bogumiła w Uniejowie.

Komitet, na czele którego, jako protektor; raczył stanąć J. E. ks. dr. St. Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski, a J. E. ks. dr. W. Owczarek, sufragan tejże djecezji, jako honorowy przewodniczący, krząta się i zabiega, by obchód ku uczczeniu tego wielkiego patrona Polski przybrała harakter potężnej manifestacji narodowo-religijnej. Początek uroczystości 22-go maja, w sobotę, przed Zesłaniem Ducha Św. W niedzielę, odczytanie dekretu papieskiego, przeniesienie relikwij w uroczystej procesii, sumy z kazaniem w kościele, na rynku, a jeśli się okaże potrzeba i na błoniu. W międzyczasie do nieszporów wybitni prelegenci wygłaszać będą odczyty. Po nieszporach akademja ku czci Błogosławionego.

W poniedziałek po sumie podział relikwij, z których cząstki wysłane będą do Rzymu, Gniezna i Włocławka, pozostałość zaś do rodzinnej parafji Dąbrowa. Z tą częścią relikwij odbędzie się pochód przez Koźmin, miejsce urodzenia świętego, na Puszczę pod Dąbrową, w miejsce śmierci pustelniczej.

We wtorek nastąpi nabożeństwo na błoniach Puszczy, poczem relikwie zostaną wprowadzone do kościoła Dąbrowskiego, ufundowanego przez błogosławionego Bogumiła, a w którym spoczęło ciało świętego od 1182 r. do 1232 w grobach, a po podniesieniu na wywyższenie w środku kościoła aż do r. 1668, — kiedy arcybiskup gnieźnieński Prażmowski przeniósł je do Uniejowa.

Spodziewany jest udział prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu i całego episkopatu polskiego, setek duchowieństwa i niezliczonych rzesz pobożnych pątników, tem więcej, że na mocy zezwolenia władzy duchownej udział w obchodzie — nawiedzenie tych miejsc uświęconych obecnością relikwi świętego męża zastąpi inne warunki wielkiego odpustu jubileuszowego, jaki poza Rzymem w r. 1926 będzie obchodził cały świat katolicki.

Z Teatru.

Zespół artystów teatrów Szyfmanowskich dał w piątek, dnia 5 bm. w Swietlicy 29 p. Strz. Kan. w Kaliszu „Noc romantyczną“ L. Bachwitza, przy pustej niemal widowni.

A szkoda, bo przedstawienie wypadło wprost koncertowo, djalog między córką ministra a hersztem bandy w wykonaniu uroczej Ireny Horeckiej oraz przemiłego Tadeusza Zeromskiego utrzymanym był w żywem, błyskotliwym tempie, akcja posuwała się chyżo naprzód, tak, że dwoje tych dobranych odtwórców ról głównych umiało w prawdziwem zainteresowaniu utrzymać nieliczne ale wdzięczne audytorjum przez cały czas niezwykle zajmującej akcji.

Szczególnie podkreślić należy umiejętne odczucie gry p. Horeckiej, która z niewinnej, dobrze ułożonej córki wysokiego dygnitarza, oburzającej się do głębi na wdzierającego się gwałtem przy użyciu moralnych presji w dom jej ojca, śmiałego intruza, z żelazną swą logiką narzucającego jej bezwzględnie dla siebie posłuszeństwo, przeobraża się w dojrzałą kobietę, ulegającej dzięki rozwijającemu się u niej stale uczuciu ku temu niezwykłemu osobnikowi, jego zupełnemu wpływowi i oddającą mu się bez zastrzeżeń, niezależnie od dzielącego ją odeń socjalnego „milieu“.

Zdolna ta artystka wykorzystać umiała z subtelnością każdy ważniejszy moment akcji, nadając postaci swej tyle serdeczności i ciepła, że śmiało zaliczyć może swą rolę do najcelniejszych w bogatym swym repertuarze.

Niepomierną zasługą tego zespołu jest to, że nie zważając na wiejące przeraźliwie z krzeseł „puchy“ grali z tym artyzmem dla drobnaj garstki słuchaczy, z jakim graliby zapewne przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni i mimowoli żal ściska serce, gdy się pomyśli, że artyści łódzcy zrażeni kasowym niedoborem, opowiedzą swym kolegom i znajomym, by przypadkiem nie urządzili imprez teatralnych do miasta Kalisza, gdyż społeczeństwo tutejsze nie ma widocznie zrozumienia i potrzeby utrzymania ze światem sztuki i piękna i tak nader luźnego kontaktu co w rezultacie mogłoby pociągnąć dla naszego grodu tak fatalne następstwa, że zaden szanujący się artysta do Kalisza więcej nie zawita.

Dr. T.

KRONIKA

— **O cenę cukru.** Cukier stanie się w Polsce niebawem artykułem luksusowym. Jak doniosły pisma — cukrownie podwyższyły cenę hurtową cukru o 10 złotych na worku 100-kilogramowym, wbrew wyraźnej opinji ministerjum skarbu, które orzekło po dokładnem zbadaniu sprawy, że zamierzona podwyżka jest niczem nieuzasadniona, oraz wbrew dobrze zrozumianemu interesowi własnemu, gdyż każda podwyżka cukru oznacza zmniejszenie się jego spożycia.

Według nowej ustawy o regulowaniu obrotu cukrem rząd ma prawo wpływania na cenę cukru.

— **Posiew bolszewizmu.** W Złoczowie Bryl odbywał wiec, którego tenorem było — walić wszystkich, rznąć wszystkich, tępić wszystkich. Słuchacze, w większości ukraincy, rozentuzjazmowani hasłami Bryla, gromko powtarzali okrzyki powyższe, dodając od siebie: „Zarżnąć Bryla“ (Zarizaty Bryla!). To wpłynęło na Bryla trzeźwiąco, bo zaczął zalecać dokonania pewnego wyboru w rznięciu np. wyłączenia od tej akcji siebie i swych przyjaciół.

— **Bluszcz.** „Zawsze ciekawy i bogaty w treść „Bluszcz“ przynosi w ostatnim swoim Nr. 6 tym bardzo piękną sylwetkę „mistyczki XX wieku“, konwertytki Magdaleny Sémer, pióra C. Walewskiej. W dziale literackim zwraca szczególną uwagę pełna błyskotliwego humoru groteska M. Samozwaniec p. t. „Margrabina de Bois de Boulogne“, fragment z „Fausta“ w przekładzie Zegadłowicza oraz bardzo interesująca powieść utalentowanej autorki M. Kuncewiczowej p. t. „Jedno spojrzenie“.

Dział praktyczny, prowadzony żywo i zajmująco, pociąga doskonałym doborem krótkich, a rzeczowych artykułów i bogactwem prawdziwie artystycznych ilustracji, pomiędzy któremi widzimy piękne modele toalet i wzory robót,“

— **Miesięcznik popularno-naukowy p. t. „Wiedza i Życie“.** Z dniem 1 marca r b. zacznie wychodzić pod redakcją J. Jędrzejewicza, dyrektora „Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego“, nowy miesięcznik popularnonaukowy p. t. „Wiedza i Życie“. Zadaniem tego pisma będzie popularyzowanie wiedzy we wszelkich jej dziedzinach i tą drogą dawanie szerokim masom naszej publiczności dla każdego zrozumiałej, ciekawej lektury o najnowszych postępach myśli ludzkiej, o nowych wynalazkach, cudach techniki, podróżach i badaniach geograficznych i t. d.

Każdy zeszyt, objętości 5—6 arkuszy druku, bog to ilustrowany, będzie przynosił czytelnikowi artykuły wybitnych badaczy i specjalistów W najbliższych numerach ukażą się artykuły Wacława Sieroszewskiego o jego podróży do Egiptu, D-ra T. Jaczewskiego o wyprawie zoologicznej do Parany, D-ra P. Słonimskiego o życiu głębin morskich, Prof. D ra Jantrzena o gwiazdach podwójnych, Generała M. Zaruskiego o żegludze morskiej, Prof. Nowakowskiego o stylach w architekturze, Prof. D-ra Szymanowskiego o zimnicy, Prof. D-ra Patkowskie-

Kącik radjowy.

Dzwony przez radjo. Stacja w Kopenhadze daje co niedzielę o godz. 6-ej wieczorem (18-ej) na fali 340 audycję dzwonów na miejscowem ratuszu.

Nowe stacje. Nowa stacja w Bergen w Norwegji z siłą 1½ kw. wysyła audycje codziennie na fali 350, oprócz własnych programów stacja ta transponuje audycje z Oslo.

Stacja w Genewie wysyła obecnie audycje na fali 760.

Odczyt o Polsce w radjo — Oslo. Stolica Norwegji od niedawna posiada stację nadawczą, doskonale prosperującą, o programie doborowym. Jedna z transmisji poświęcona była Polsce. Wygłoszony został odczyt „O Polsce w wieku dziewiętnastym“. Tysiące więc norweskich radjofilów dowiedziało się tego dnia o historji kraju, dla nich może dotychczas obcego.

Rolnicy amerykańscy a Radjo. Jakim powodzeniem cieszy się radjo wśród farmerów amerykańskich wykazuje najlepiej statystyka. A więc w r. 1923 wynosiła liczba aparatów odbiorczych, zarejestrowanych u rolników 155 000, w roku 1924 365.000, w roku zaś 1925 550.000.

RADIO.

Program na środę 10 lutego r. b.

BERLIN (505. 576. 1300) 16 Teatr marjonetek; 20.30 Wieczór Goethego 22.30 Jazz-band.

WROCŁAW (418,251) 12.30 Koncert 17 Wieczór dla młodzieży; 20.10 Wieczór Goethego; 22 Transpozycja z pałacu sportowego i rozpoczęcie 6-dniowych zawodów cyklistów.

HAMBURG (392-5, 293, 279) 16.15 Koncert Offenbacha 20. „Wiedeńska Krew“ op. Straussa.

KRÓLEWIEC (463) 16.15, 17, 45, i 21.45 Koncerty.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (—) 3. Wykłady; 20.30 Program berliński.

LIPSK (452, 284) 16.20, 15 Koncert, 20.30 Tańce.

MONAHIUM (485.340) 19 Koncert na organach; 20 Tańce z przed 25 lat (walc kontredans i. t. d.).

MÜNSTER (410, 283, 259) 13.15, 16.20 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21. „Lucja z Lamermoru“ op. Donizetti

BARCELONA (325, 460) 19.05, 22, 22.50 Koncerty; 24. Opera.

PRAGA (368) 20.02 Wesoły wieczór.

OSLO (382) 20 Koncert 21.30 Marja Bermudez (pieśni hiszpańskie).

RZYM (425) 20.40 Koncert wokalno-instrumentalny.

STOKHOLM (427, 1350) 18, 20.15 Koncerty, 23.15 Muzyka taneczna.

TULUZA (441) 22.25 Opera; 23.25 Muzyka taneczna.

PARYŻ (458.2650) 22 Koncert.

LYON (480) 21.30 Koncert.

ZURYCH (515) 20.15 Koncert.

WIEDEŃ (530. 404) 16.15, 20, 21..15 Koncerty.

LONDYN-DAVENTRY (365, 1600) 12, 17.15, 19 Koncerty 20 „Big-Ben“; 21.22 Koncerty.

BIULETYN

w dn. 9 lutego 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	749.9
2) Kierunek wiatru	N.
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	pochmurno
5) Wilgot. bezwzględna	2.8
6) Wilgot względna	90%
7) Temp. powietrza	—4.9
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zcałyd.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zcałyd.)	—1.2
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zcałyd.)	—7.8
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+0.18

ZAGADKOWE MORDERSTWO

15) *Powieść z życia amerykańskiego.*

Mówiła szybkiemi urywanemi zdaniami, nie naturalnie głębokim głosem. Na bladej jej twarzy, — nawet usta jej były bezbarwne — oczy jej nabrały płomiennej czerni miast zwyczajnej szarej barwy.

— Myślę, że to wszystko, — rzekła wytrzymawszy przez dłuższy czas badawcze spojrzenie Dardena.

— Czy była już pani kiedyś w tym domu, miss Haskell?

— Nigdy!

Miała na sobie krótki żakiet z czarnego futra, który teraz, wypowiedziawszy „nie" rozpięła, jak gdyby nie mogła znieść gorąca w tym zimnym pokoju.

— A tego tu oto pana — pana Malloy'a — poznała pani, gdy chciała pani wejść ze mną do tego domu?

Powieki jej zakryły na chwilę blask oczu, a potem odpowiedziała:

— Nie, nie poznałam go.

Usłyszeli oboje, jak Malloy odetchnął przy tem z ulgą.

Doleciały do ich uszu również inne szmery: kapitan Nash i jego ludzie weszli do domu. Słychać było ich kroki w parterze. Darden zwrócił się do Malloy'a:

— Czy pan poraz pierwszy jest dzisiaj w tem pokoju?

— Z pewnością — rzekł Malloy i znowu jął się kołysać na nogach.

— Jakże więc wytłumaczy pan to, że koniec pańskiego sznurowadła zaplątał się pod łóżkiem — tam, z drugiej strony od ściany, — gdyż od czasu jak przyszliśmy tutaj znajdował się pan zawsze po tej stronie?...

W słowach jego nie było ani wyrzutu, ani oskarżenia. Potem ukląkł i zbliżył sznurowadło do prawego bucika Malloy'a, które było jedwabne i zupełnie tego samego koloru co i sznurowadło Malloy'a. zgadzało się dokładnie z oderwanym końcem. Nawet materjał i wzór był ten sam.

Malloy był jakby ogłuszony. Wzniósł obie ręce na wysokość palców i trzymał je w oddaleniu kilku cali od swojego ciała, patrząc na — otwartą dłoń detektywa z leżącem na niej sznurowadłem.

— Widzi pan — rzekł Darden, podniósłszy nagle głowę — sznurowadło na pańskim prawym buciku jest oderwane.

Malloy cofnął się na krok i patrzał nieruchomo na otwartą dłoń detektywa, podczas gdy ręce jego z kurczowo zaciśniętemi palcami jak szpony, powoli opadły. Nie powiedział jeszcze nic, gdy w korytarzu wysłanym dywanem rozległy się kroki urzędników policyjnych.

Darden wstał i zbliżył się do drzwi, gdy kapitan Nash nacisnął klamkę. Detektyw wprowadził go do pokoju i zamknął drzwi.

— Jest w tem coś zagadkowego — oświadczył mu szybko Darden. — Potrzeba mi trochę czasu do wyjaśnienia tej sprawy. Niech pan pośle wszystkich swoich ludzi na górę — celem wyszukania służących.

Nash, wysmukły mężczyzna z chudą twarzą i pięknie ukształtowanemi ustami, nie zdziwił się temu żądaniu. Wyszedł i wydał odpowiednie rozkazy. Skoro wrócił, stanął plecami do drzwi i czekał na obiecane wyjaśnienie.

W Dardenie nastąpiła widoczna przemiana. Ruchy jego nacechowane były jakąś energją, nie złomną pewność biła z stalowej twardości jego głosu w miejsce dźwięcznej miękkości. Ukazał się teraz w zupełnie nowem świetle. Przebieg wypadków, szybkie i zmienne wrażenia, które doprowadziły do odkrycia trupa, ogłuszyły Malloy'a i miss Haskell. Człowiek ten nie wzruszył się nawet tem, oddech jego nie był słabszy po tej podróży przez ciemny dom. Myślał przez cały czas, należał swój umysł i wygotował ca'a teorję.

Wiedział, co chciał czynić.

— Kapitanie, ta pani towarzyszyła mi, gdy szedłem za tym człowiekiem do tego domu. — Za tem morderstwem — skinieniem głowy wskazał trupa — kryje się coś innego, ważniejszego. Opowiem panu szczegółowo później. Teraz jednak pragnę nie dopuścić do tego, aby miss Haskell była w to wmieszana. Jest to potrzebne do mojego planu. Czy zechce mi pan pomóc?

— W jaki sposób? — spytał Nash.

— Niech pan ją natychmiast wyprowadzi z domu, zanim ludzie pańscy dowiedzą się, że się tutaj znajduje.

Wyrazíwszy to nieodpowiedzialne swoje żądanie, Darden stanął tuż między oficerem a miss Haskell. Przewidział jej zdumienie i chciał ukryć jej zakłopotanie i wyraz wdzięczności, który z pewnością odmaluje się na jej twarzy.

Ale Nash był niewzruszony.

— Jest to dziwne żądanie ze strony urzędnika! — mruknął kapitan trochę komicznym tonem. — Mojem zadaniem jest trzymać ludzi razem, gdy znajdują się w pułapce, — jak najwięcej ludzi — a nie rozpuszczać ich.

Darden uśmiechnął się, jak gdyby nie brał poważnie słów kapitana.

— Jest to potrzebne i musi tak koniecznie być dla donioślejszej sprawy — rzekł z pewnością siebie, która jednak brzmiała zupełnie szczerze. — Biorę na siebie odpowiedzialność. Jeśli pan potrzebuje jej, może pan ją każdej chwili znaleść w gmachu Arlewood. Ale niech mi pan w tej sprawie pomoże. Pańscy ludzie nie powinni się o niczem dowiedzieć — a wtedy nie dowiedzą się o tem dzienniki. Muszę na to nalegać.

Mary już czekała. Darden zbliżył się do drzwi i stanął przy nich, położywszy ręce na klamce. Ruch jego wyrażający pochlebne uznanie bystrości urzędnika policyjnego, osiągnął swój cel.

— Pięknie, panie Darden — potwierdził kapitan z niezadowoleniem. — W takim razie dotyczy to pana.

— Właśnie tego chcę, kapitanie.

Darden otworzył drzwi, a potem zwrócił się do miss Haskell.

— Proszę chwilę zaczekać.

Wyszedł i zgasił w korytarzu światło.

— A teraz niech się pani spieszy — doradził jej, wróciwszy. — I proszę nie robić hałasu. — Niech pani idzie tą samą drogą, którą przyszliśmy.

I odsunął się na bok, skłoniwszy się lekko.

— Dziękuję panu — rzekła zmęczonym głosem i przeszła obok niego ze spuszczonemi oczami, jakkolwiek wiedziała dobrze, że uważnie śledził każdą linję jej twarzy.

Wyszedł za nią na korytarz, zamknąwszy za sobą drzwi, aby światło z sypialni nie padało na nich.

— A na przyszłość niech pani będzie ostrożna w tej sprawie. Niech pani nikomu nic nie mówi — aż panią zapytam. Czy może liczyć na to?...

— Tak — wyjąkała. — Trudno mi dziękować panu —

Przerwał jej dalsze słowa, dotknąwszy się lekko jej ramienia. Nie otworzył drzwi, dopókiś się nie upewnił, że zeszła ze schodów i zniknęła.

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.